

Państwo Kurdów to groźba na wieki

Jerzy Haszczyński,

Yasar Yakis. Państwo Islamskie nie ma przyszłości. Nie ono jest dla nas największym zagrożeniem – uważa były szef MSZ Turcji.

Rzeczpospolita: Turcja nagle zmieniła swoją politykę i rozpoczęła ofensywę jednocześnie przeciwko tzw. Państwu Islamskiemu (ISIS) w Syrii i Partii Pracujących Kurdystanu (PKK) w Iraku. Dlaczego się na to zdecydowała?

Yasar Yakis: Kwestia kurdyjska jest pośrednio związana z wysiłkami stworzenia koalicji w Ankarze. Premier chce pokazać opinii publicznej, że robi wystarczająco dużo i właściwie w sprawach kurdyjskich. Ta inicjatywa rządu jest częścią polityki wewnętrznej.

Czyli władająca od lat Turcją Partia Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP), która po czerwcowych wyborach nie może już rządzić samodzielnie, szuka koalicjanta, podnosząc sprawę kurdyjską?



Źródło: „Rzeczpospolita”

Jest ryzyko, że nie da się zawrzeć koalicji. I konieczne będą nowe wybory.

Czy to nie jest cyniczne: atakować Kurdów za granicą, by osiągnąć cele w polityce wewnętrznej?

Polityka ma swoje prawa i o tym nie ma co dyskutować. Lider patrzy na cele, które chce osiągnąć. Rozumiem, że partia rządząca, której jestem jednym z założycieli, uważa, że lepiej osiągnie cele dzięki wcześniejszym wyborom. Pan wspomniał o dwóch sprawach – ofensywie przeciwko ISIS i Kurdom. Wynika ona z rozwoju sytuacji w regionie. Wzdłuż granicy turecko-syryjskiej kontrolują pas ziemi od granicy z Irakiem do okolic miasta Dżarabulus. Potem w kierunku zachodnim graniczny pas długości 90 czy 100 km jest pod kontrolą ISIS. Kurdowie chcą z tego terenu usunąć dżihadystów, dalej na zachodzie jest region miasta Afrin, w większości zamieszkanym przez ludność kurdyjską. Jeżeli Kurdom uda się opanować Dżarabulus i tereny aż po Afrin, to będą kontrolowali cały pas ziemi pogranicznej od granicy Iranu aż po Morze Śródziemne. Turcja nie chce dopuścić do tego, by Kurdowie kontrolowali jej całą południową granicę.

Czyli Turcja obawia się utworzenia państwa czy quasi-państwa kurdyjskiego na terenie północnego Iraku i Syrii, które by na dodatek przyciągało tureckich Kurdów?

To jedna obawa. Druga wynika z tego, że na terenie kontrolowanym teraz przez ISIS mieszkają ludy tureckie, Turkmeni, i że jak Kurdowie go przejmą, to dojdzie do czystek etnicznych, zastępowania Turkmenów Kurdami.

Ryzyko powstania państwa czy quasi-państwa kurdyjskiego jest większym zagrożeniem dla Turcji niż tzw. Państwo Islamskie?

Takie twory jak Państwo Islamskie nie mają przyszłości, nie wydaje się, by ono długo przetrwało. A jeżeli Kurdowie utworzą swoje państwo, to na zawsze.

Jakie kontakty utrzymuje Turcja z ISIS, krążą pogłoski, że dochodziło do współpracy?

Sądzę, że jakieś kontakty z ISIS mają także Amerykanie i brytyjski wywiad. Turcja nie akceptuje natomiast oskarżeń, że pomaga ISIS, o czym wspominają media międzynarodowe i tureckie, podając nazwiska, daty, miejsca dotyczące pobytu bojowników ISIS w Turcji. ISIS mógł korzystać z tolerancji Ankary, nie chciała ona drażnić dżihadystów, gdy rok temu zaatakowali turecki konsul w Mosulu w północnym Iraku i wzięli 49 zakładników. Tak mogło być, ale teraz, po brutalnym ataku terrorystycznym w Suruc przy naszej granicy z Syrią, zdecydowała się przeprowadzić operację przeciw ISIS.

Jakie jest poparcie dla dżihadystów z ISIS w społeczeństwie tureckim?

Wielu Turków do nich dołączyło, zostało bojownikami. W gazetach pojawiły się tureckie matki ze zdjęciami córek, które wyruszyły do Syrii i stamtąd do nich dzwonią i mówią, żeby się nie martwiły. Pod koniec ramadanu odbyły się modlitwy za dżihadystów, w których brali udział lokalni przywódcy przedstawicielstw ISIS, w tym tak zwany emir Sambułu. Początkowo władze na to nie reagowały, ale po zamachu w Suruc „emir” trafił do aresztu.

Ilu jest tych zwolenników?

Tych, co walczą, liczy się w tysiącach, ale nie w dziesiątkach tysięcy.

Na fali ofensywy przeciwko PKK w Iraku dostaje się też prokurdyjskiej partii HDP, która nieoczekiwanie odniosła sukces w czerwcowych wyborach i wprowadziła 80 posłów do tureckiego parlamentu. Jej lider jest traktowany niemal jak terrorysta.

Uważam, że ta partia powinna pozostać w parlamencie i trzeba jej pomóc, by nawiązała kontakty z PKK, co pozwoliłoby na kontynuację procesu pokojowego czy procesu otwarcia na Kurdów, różne nazwy się wobec niego stosuje. To jedna z najważniejszych spraw dla Turcji. Ten proces rozpoczął obecny

prezydent Rəcəp Erdogan, dokonując bardzo odważnego kroku. Mam nadzieję, że z tej drogi nie zejdzie. Moim zdaniem Turcja powinna też utrzymywać dobre stosunki z syryjskimi Kurdami i być dobrym przyjacielem Kurdów z Iraku Północnego, tak jak już było.

Ale Erdogan mówi, że ten proces otwarcia na Kurdów się skończył?

To element przedwyborczych kalkulacji.

Czy Turcja to teraz bezpieczne miejsce, czy turyści mają się obawiać kolejnych zamachów terrorystycznych?

Generalnie bezpieczne. Do ataków terrorystycznych dochodzi na południowym wschodzie. PKK chce pokazać, że jest w stanie je przeprowadzać, i dowieść, że nie tylko rząd może panować nad regionem. Dlatego lepiej wrócić do negocjacji – to chyba PKK chce przekazać władzom.

Rząd nie zamierza się ugiąć. Może dojść do kolejnych zamachów, w których strat doznają siły bezpieczeństwa, bo do przeprowadzenia zamachu terrorystycznego wystarczy jedna osoba. Jeżeli się ją ma i ona godzi się wysadzić w powietrze, to może zniszczyć cały budynek.

Podkreśla pan, że jest jednym z założycieli AKP, ale jednocześnie odcina się pan od polityki partii rządzącej.

Członkiem założycielem jest się aż do śmierci. Ale ja nie zgadzam się z częścią polityki zagranicznej AKP, tej, która dotyczy Syrii, Iraku, Izraela i Egiptu. To nie jest tak jak z partią komunistyczną za Breżniewa, że wszyscy mają mówić tak, jak sekretarz generalny. Jesteśmy w kraju demokratycznym i czasem możemy nie podzielać zdania przywódców.



Yasar Yakis

Yasar Yakis – turecki dyplomata i polityk, współzałożyciel rządzącej Partii Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP). Był ministrem spraw zagranicznych w jej pierwszym gabinecie na przełomie lat 2002 i 2003. Do 2011 r. był posłem AKP w parlamencie. Nie zamierza już kandydować

Rozmowę przeprowadził Jerzy Haszczyński.

Artykuł ukazał się w [„Rzeczpospolitej”](#) z 2 sierpnia 2015 r.

Publikacja na Euroislam.pl na podstawie licencji [Gremi Biznes Communication](#)